



MAJ 2014

Śmigło

KRAKOWSKI MAGAZYN MŁODYCH



**Rysa na duszy,
rysa na ciele**

**Ankieta na temat
przemocy w szkole**

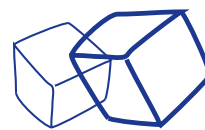
Komiks na dobry początek

Rysuje **PATRYCJA DELA**



Pamiętnik nastolatki

18 marca, wtorek



Przed lekcją fizyki w czwartek zobaczyłam Staszka i Radka, którzy patrząc na Filipa, uśmiechali się i bili brawo.

– No, stary! – krzyknął pierwszy. – Ty to masz talent.

– Wiem, wiem – odpowiedział, czerwony z dumy. – Taki już się urodziłem.

– O co chodzi? – zapytałam, marszcząc brwi.

– Nie powinno cię to interesować – chłopak złośliwie wyszczerzył zęby. – Ale skoro tak bardzo pragniesz się dowiedzieć, powiem ci. Wygrałem konkurs tenisa stołowego. Nawet z trzecio-klasistami. I co? Łyso? Boisz się, że przegrasz ze mną w konkursie plastycznym?

– Nie. W tej chwili boję się, że zaraz na ciebie zwymiotuję. Nie lubię buraków, a ty nim jesteś – odcięłam się i ruszyłam do klasy. Nauczycielka właśnie otworzyła drzwi i weszłam do środka.

– Nieźle mu pocisnęłaś – usłyszałam szept dochodzący zza moich pleców. Karolina, największa mistrzyni sportu w klasie, uśmiechnęła się lekceważąco, patrząc z ukosa na Filipa.

– Wiem, wiem – próbowałam udawać styl rudzielca. – Taka już się urodziłam.

Usłyszałam tylko prychnięcie obok i zadowolona usiadłam w ławce. Wtedy nauczycielka uciszyła klasę i rozpoczęła lekcję, a ja swoim zwyczajem zaczęłam szkicować rysunek na marginesie zeszytu. Nagle usłyszeliśmy świst i brzęk tłuczonej szyby. Odruchowo skurczyłam się w sobie i zastroniłam zeszytem, czując, jak kawałeczki szkła wbijają mi się w kark. „Co to?!?!”, pisnęła Ela, bo to ona siedziała najbliżej okna.

– Zostańcie na swoich miejscach! – zawołała nauczycielka, machając rękami, żeby uspokoić klasę i podbiegła do parapetu. – Nic wam nie jest? – zapytała, spoglądając na zewnątrz.

Podniosłam głowę i zauważyłam trzech uciekających nastolatków, ubranych w ciemne dresy.

Że też musiało to być to okno. Szkło obsypało tylko naszą ławkę. Przypadek? Nie sądzę. Spojrzałam wściekła na Filipa, ale on miał taką zdezorientowaną minę, że nagle zaczęłam wierzyć w jego niewinność. A więc to nie jego sprawa?

– Lepiej idźcie do higienistki – nauczycielka wreszcie na nas spojrzała.

– Ktoś je odprowadzi?

– Ja chętnie – zgłosił się Karol, zanim Ula zdążyła podnieść rękę. Chto-

pak wstał szybko z miejsca i otworzył nam drzwi. – Boli? – zapytał mnie i Elę, kiedy znalazłyśmy się na korytarzu.

– Troszkę – odpowiedziałam za nas obydwie, bo Ela jeszcze nie wróciła do siebie.

– Jak znam życie, to pewnie Filip. Namówił bandę dresiarzy i powiedział im, które okno mają rozbić kamieniem.

„Stop! Skąd on wie, że byli ubrani w dresy?! Nie widział ich, bo nie siedzi w rzędzie pod oknem, a oni biegli blisko muru tak, że ze swojej ławki nie mógłby ich zobaczyć” – pomyślałam. Naprawdę, on przechodzi już samego siebie!

Nie słuchałam go dłużej i myślałam, jak mógł się dowiedzieć o tym, że to byli dresiarze. Higienistka opatrzyła nam rany i poszła z powrotem do klasy.

– Skąd wiedziateś, jak byli ubrani?! – wyrzuciłam z siebie w końcu.

– Ale o co ci teraz chodzi? – Karol wbił wzrok w podłogę. – Myślisz, że to ja jestem za to wszystko odpowiedzialny? Może chciałem zrobić Filipa, bo go nie cierpię? No, na przykład.

Teraz i Ela spojrzała na niego podejrzliwie.

– Czy to prawda? – zapytała. – Powiedz teraz, to nikomu nie wygadamy, a i tak się tego dowiemy. Zdradziłeś się.

– No, tego. Ekhm... – chłopak odkaslnął. – Eee... to nie ja.

Dalszą drogę pokonaliśmy w milczeniu. Już znaliśmy winowajcę. No cóż. Chyba jednak żadna z nas nie chce tego nikomu zdradzać. No, chyba że Ulce.

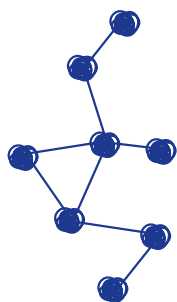
– Wszystko w porządku? – Ula podskoczyła do nas, kiedy tylko pojawiliśmy się w progu sali lekcyjnej.

– Tak – odpowiedziałam i usiadłam cicho w ławce.

– Pani woźna zrobiła wam kawę zbożową, dziewczynki, i dorzuciła jeszcze czekoladę – nauczycielka wskazała kobietę niosącą smakołyki na tacy, a cała klasa westchnęła.

Ach, czasem fajnie być poszkodowanym – uśmiechnęłam się i pociągnęłam tyk z dużego kubka.

• Tekst: Małgorzata Talaczyńska



W maju nie szalejemy! 😊

Moda odpoczywa po tropikalnych szalonych wzorach. W tym miesiącu stawiamy na wygodę, proste fasony. Króluje żółty oraz biel.

W maju pogoda często zaskakuje, znamy to dobrze. Dlatego w chłodniejsze dni polecamy ubierać się „na cebulkę”. Na top możemy ubrać sweterek lub sweter (tak jak dziewczyny na zdjęciu). Jest to jak najbardziej trendy. W ozdobach króluje złoto, co możemy zobaczyć u Basi (żółty sweterek).

Minimalizm kolorystyczny wprowadza harmonię w świat mody, ale niekoniecznie musi być nudny! Biały jest kolorem symbolizującym kobiecą delikatność. Świetnie wygląda na osobach o bledszej karnacji. Jeśli natomiast chcemy wprowadzić odrobinę szaleństwa, załóżmy coś w kolorze żółtym, w tym sezonie króluje on w cytrynowym odcieniu.



CIĘKAWOSTKA:

Nie wszyscy pewnie wiedzą, że styl ubierania się ma związek z osobowością człowieka. Może to wydawać się irracjonalne, ale tak jest. Osoby skryte, nieśmiałe nie będą tak chętnie bawić się modą i jaskrawymi kolorami jak osoby przebojowe. Humor także często wpływa na nasz ubiór. Gdy jesteśmy smutni, żli, przygnębieni otoczeniem lub pogodą ubieramy się w ciemne, szare i ponure kolory. Gdy tryskamy energią, dobrym humorem i jesteśmy pozytywnie nastawieni do życia, może to znaleźć odbicie w naszych kreacjach poprzez neonowe, ciepłe kolory lub szalone stylizacje.

Projekt „Młody Kraków – Młode Media”, a wraz z nim magazyn „Śmigło”, otrzymał nagrodę Europejskiej Sieci Miast Przyjaznych Dzieciom w Stuttgarcie w roku 2011.

Wydawca:
Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa
Os. Centrum C 10, 31-931 Kraków

Adres redakcji:
Dzienny Ośrodek Socjoterapii „Na Mogilskiej”
ul. Mogilska 58, 31-545 Kraków

Kontakt z redakcją:
tel. 12 616-78-10, e-mail: redakcja@mlodziez.info

Redaguje zespół: Tomasz Talaczyński (redaktor naczelny), Klaudia Piotrowska (sekretarz redakcji), Magdalena Chyłka, Marysia Grajewska, Angela Mazurczak, Krzysztof Materny, Maciek Wnęk, Jadzia Uljasz, Magdalena Badura, Beata Puchalska, Małgorzata Talaczyńska, Sandra Khiralla, Mateusz Ciochoń, Wiktoria Dziedzic, Ola Kornecka, Patrycja Dela, Nikolettą Bębenek, Anna Bojdo

Opracowanie graficzne, pomoc redakcyjna i korekta:
Pracownia Register, ul. Halczyna 7, 30-086 Kraków,
tel. 12 378-48-33, e-mail: info@pracowniaregister.pl
www.pracowniaregister.pl (Katarzyna Zalewska, Agata Gruszczyńska, Anna Drwal)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Fotografie zamieszczone w magazynie są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze przedstawiają bohaterów artykułów.



Program „Młody Kraków” jest kontynuacją realizowanego od 1999 roku w Krakowie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przystępczości Młodzieży (MPPPM). Adresatem programu są dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz środowiska związane z ich codziennym życiem, edukacją, wychowaniem i czasem wolnym.

Program „Młody Kraków” realizowany jest w Urzędzie Miasta Krakowa przez Referat ds. Młodzieży i Seniorów (Wydział Spraw Społecznych) przy współpracy ze Społecznym Doradcą Prezydenta Miasta ds. Młodzieży ks. Andrzejem Augustyńskim CM.

Magazyn powstaje we współpracy ze Stowarzyszeniem „Siemacha”.



Anioł Stróż potrzebny od zaraz!

Przemoc w szkole to wciąż aktualny temat. Choć wielu uważa, że jest jej mniej niż dawniej, nadal się z nią spotykamy. Przemoc kojarzy nam się najczęściej z agresją fizyczną. Zapominamy o tym, że agresja słowna to nie mniej ważny problem. Złośliwa, nic nie znacząca dla nas uwaga, skierowana do koleżanki z klasy, może na długo zapaść jej w pamięć, a nawet być powodem prawdziwej katastrofy, jakiej z pewnością nie chcielibyśmy wywołać. Równie łatwo jest zostać ofiarą przemocy, jak jej inicjatorem, dlatego warto czasem zwrócić uwagę na to, co mówimy. W tym wydaniu „Śmigła” piszemy nie tylko o przypadkach przemocy w szkole, ale też o tym, jak sobie radzić, gdy ktoś pada jej ofiarą. Ostatnio jeden z użytkowników popularnego serwisu ask.fm nawoływał do pomocy osobom, które w ramach autoagresji kaleczą swoje ciało. Pisał, że osób, które się tną, nie można pozostawiać samym sobie, lecz trzeba im za wszelką cenę pomóc. Nazwałam go „internetowym aniołem stróżem”. Może dobrze, by znalazło się ich więcej? Każdy z nas może stać się dla drugiego człowieka opoką w trudnych chwilach. Niech ta myśl towarzyszy nam podczas lektury tego numeru!

📍 Kamila Kucia

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU

- 6–7 Grubas i Wariatka
- 8 Rysa na duszy, rysa na ciele
- 9 Nie damy ci zapomnieć, że jesteś nowy...
- 10 Kiedy język jest zbyt długi...
- 11 W szkole każdy uczeń powinien czuć się dobrze
- 12–13 Dorośli i młodzież inaczej postrzegają zachowania związane z przemocą w szkole
- 14 Nasza ankieta na temat przemocy w szkole

WYDARZENIA

- 18 Zmagania z Ludolfiną
- 18 Żółty dzień

STREFA ROZRYWKI

- 2 Komiks
- 3 Pamiętnik nastolatki
- 4 Moda
- 15 Lasagne
- 16 Muzyczna skrzynka „Śmigła”
- 16 Sudoku
- 17 „Czas tęsknoty” – recenzja książki
- 19 Przysań poetów – Karol Kowalski

Grubas

Czym się kończy odrzucanie nastolatka przez grupę? Niestety, nie zawsze happy endem!



Zaczęło się już w pierwszej klasie. Byłam bardzo otwartym i wesołym dzieckiem, ale zaraz po przekroczeniu progu mojej szkoły wyczułam, że coś jest nie tak. Wszystko działało na moją niekorzyść. Większość dzieci już się знаła z przedszkola i tylko ja byłam tu nowa. Po paru próbach podjęcia rozmowy usiadłam zrezygnowana w samotnej ławce, gdzieś w tyle klasy. „Może jutro będzie lepiej” – pomyślałam wtedy i z nadzieją wyczekiwałam następnego dnia szkoły.

Z NERWÓW ZACZĘŁAM MIEĆ PROBLEMY Z NAUKĄ

Niestety, przez lata nic się nie zmieniło. Już po paru dniach byłam wyszydzana w klasie z powodu mojego wyglądu. Dziewczyny, choć nie dołączały się do tych wyzwisk, nie zrobiły nic, by mi pomóc. Z nerwów zaczęłam mieć problemy z nauką. Choć umiałam świetnie czytać na głos, gdy musiałam przeczytać coś na lekcji, ze strachu przed wyśmianiem po prostu siedziałam cicho lub zaczynałam się jękać. Pisanie miałam jakby we krwi, ale gdy przychodziło do oceny prac, chowałam nawet zeszyt pod ławkę, udając, że pracy nie zrobiłam. W końcu zostałam wysłana na zajęcia wyrównawcze. Nauczycielka, która miała ze mną te zajęcia, nasłuchiwała się o mnie niestworzonych rzeczy. Zastanawiano się nawet, czy nie zaproponować mi nauczania domowego, bo nie nadaję się do życia w szkole. Po pierwszych zajęciach okazało się nagle, że mam dobrą dykcję i zadatki na pisarza. Wróciłam do klasy jak zwycięzca, a reszta po prostu przestała mnie obchodzić. Zaczęłam robić swoje.

UWIERZYŁAM W SIEBIE

Wyzwiska, niestety, się nie skończyły. Przestałam już, co prawda, ukrywać swoje zdolności i z czasem zaczęłam nawet brać udział w życiu szkoły. Moim pierwszym schronieniem przed szkolnym światem była biblioteka. Pokochałam książki i rozumiałam ich magię. To one zostały moimi przyjaciółmi, a pani bibliotekarka podsuwała mi coraz to nowsze pozycje. Gdy zdobyłam pierwszą nagrodę, zapragnęłam zdobywać ich więcej. Tak zaczęłam brać udział w konkursach czytelniczych, czasami nawet pisałam coś na szkolne konkursy, a masa dyplomów, jaka gromadziła się w mojej teczce, dodawała mi pewności siebie. Gdy zaczęła się czwarta klasa, zmieniło się wszystko. Nowe przedmioty, nowa wychowawczyni, a także

i Wariatka

nowy etap w moim życiu. Zaangażowałam się w pracę samorządu szkolnego, zdobyłam się nawet na udział w „castingu” do kółka teatralnego. Moje zdanie zaczęło się liczyć, zaczęłam mieć wpływ na to, co się dzieje w szkole, a nawet stałam się trochę sławna poprzez występy z kółkiem teatralnym. Razem z moją wychowawczynią, która *notabene* była też polonistką, stworzyliśmy projekt gazetki szkolnej, której dotąd w naszej szkole nie było. To był też czas moich pierwszych konkursów recytatorskich, a także lepszych ocen. Zostałam doceniona w klasie i wkrótce dziewczyny zaczęły stać za mną murem. Znajomi z innych klas też bardzo mi pomogli, a i żarty chłopaków wkrótce straciły na swej sile. Oczywiście, niemiłe sytuacje zdarzały się nadal, ale nauczyłam się jednej rzeczy. Trzeba życie wziąć we własne ręce, bo nikt za nas tego nie zrobi.

IMPULSYWNA ANIA

Inaczej było z moją przyjaciółką Anią. Dołączyła do nas w piątej klasie i była tzw. „dziewczyną po przejściach”. W jej starej podstawówce było parę nieprzyjemnych sytuacji, dużo bardziej traumatycznych niż te, które przeszłam ja. Mówiono, że zdarzało się jej uczestniczyć w bardzo agresywnych bójkach, a nawet samookaleczać, co było dla mnie szokiem, gdyż nie pojmowałam, jak można robić takie rzeczy z własnym ciałem. Niestety, nie było to kłamstwo. Z Anią bardzo się zaprzyjaźniłam. Była odrzucona przez większość klasy, a mnie to przypominało sytuację, gdy sama zostałam bez przyjaciół. Postanowiłam mieć na nią oko. Tak na wszelki wypadek.

Okazało się, że historia się powtarza. Tak jak w moim przypadku, wyzwiska zdarzały się bardzo często. Tyle, że Ania reagowała na nie bardzo impulsywnie. Często biła się z chłopakami i kończyło się obustronnymi stłuczeniami, a nawet złamaniami. Gdy rozmawialiśmy o tym na forum klasy, wszyscy obwiniali ją, a chłopaków przedstawiali jako pokrzywdzonych. Nie było to dla mnie do końca fair, dlatego chyba jako jedyna broniłam jej w takich sytuacjach.

BEZ HAPPY ENDU?

Teraz obie chodzimy do gimnazjum. Ja, jak już wspomniałam, nauczyłam się nie przejmować szyderstwami na mój temat i udzielam się, jak tylko mogę. Staram się być coraz lepsza. Niestety, Ania nie poradziła sobie z problemem. Jej reakcje wpędziły ją w kłopoty. W nowym gimnazjum znów doszło do napaści, bójek i wyzwisk, a i ona nie pozostała bierna i odpłacała tym samym. Nic nie dało wyjaśnianie jej, że to nie jest rozwiązanie i musi znaleźć inny sposób. Zaczęła mieć problemy psychiczne i obecnie chodzi do szkoły ze specjalnym



oddziałem dla osób takich jak ona. Leczy się psychiatrycznie i bierze bardzo dużo leków, m.in. uspokajających. Przez to, co przeszła, ma bardzo silne stany lękowe i bardzo dużo innych przypadłości. Może liczyć tylko na mnie, a jeśli jej stan nie ulegnie poprawie, pożegna się z marzeniami o karierze lekarza. Teraz pomyślmy: czyja to wina? Ani, bo nie reagowała we właściwy sposób, czy jej prześladowców, bo ją do tego prowokowali? Sama nie umiem ocenić.

📍 Kamila Kucia

RYSA NA DUSZY, RYSA NA CIELE

Nazywają siebie aniołami.
Łączą ich rany.

Nigdy dobrze jej nie znałem, ale to, co zobaczyłem, gdy podwinęła rękawy, by wyciągnąć z kubła na śmieci plecak, który znalazł się tam dzięki „życzliwości” jej kolegów, poruszyło mnie – tak czternastoletni Tomek wspomina chwilę, kiedy po raz pierwszy zobaczył pocięte ręce znajomej ze szkoły. Wielu młodych ludzi zna osoby, które się samookaleczają. Niektórzy przechodzą obojętnie, inni próbują reagować. – Zawsze chcę jakoś pomóc i zastanawiam się, dlaczego ta osoba to robi – mówi Marta, uczennica jednego z krakowskich gimnazjów.

ANIOŁ Z RANĄ NA SKÓRZE

Dorośli uważają często, że gimnazjaliści czy licealiści to jeszcze dzieci i nie mogą dla kolegów, którzy krzywdzenie samych siebie uważają za najlepsze rozwiązanie, zrobić wiele. Podobnie jak nastolatki z problemem samookaleczania się są wręcz pewni, że nikt nie umie im pomóc. Bardzo często takie osoby odnajdują się i podnoszą się wzajemnie na duchu lub wciągają głębiej w ten problem. Sami nazywają się aniołami, inni nazywają ich chorymi psychicznie. Z czego mogą wynikać takie zachowania? Często młodzi ludzie padają ofiarą przemocy szkolnej i w wielu przypadkach właśnie to powoduje myśli samobójcze i autoagresję.

OBELGI ŻŁOBIĄ RANY

To prawda, każdy chciałby być lubiany, ale czy warto mieć na sumieniu koleżankę z klasy, której nie stać na markowe ubrania, tylko po to, by przez chwilę znaleźć się w centrum uwagi? Dla jednych złośliwe kpiny czy wyzwiska to tylko żarty, tymczasem ofiary przemocy słownej cierpią z tego powodu. W końcu nie jest przyjemnie wysłuchiwać obelg za swoimi plecami. – Wszyscy pragnęli mnie obrazić, bo nie nosiłam modnego znaczka na trampkach – wspomina siedemnastoletnia Justyna. Tak niewiele trzeba, by zniszczyć kogoś psychicznie. Słuchając obelg, myślą, że są gorsi, i próbują ukarać samych siebie. Może samookaleczanie przynosi ulgę, ale tylko na chwilę, a blizny zostają na zawsze.

ZAKRWAWIONE CHUSTECZKI

Kiedy miałam jakiś problem, brałam żyłkę i pozwalałam, żeby zatopila się głęboko w mojej skórze. Kiedy widziałam krew na ręce, czułam niesamowity spokój i ulgę. Zawijałam rany bandażem i żyłam dalej. Na następny dzień robiłam to samo, takie błędne koło – mówi Marita. Tnąc się, raniły nie tylko siebie, ale i swoich bliskich. – Zawszę będę pamiętać moment, kiedy znalazłam zakrwawione chusteczki w pokoju mojej córki. Takie rzeczy trudno zapomnieć – opowiada pani Ania, której córka padła ofiarą przemocy szkolnej, co poskutkowało autoagresją. Takie samookaleczenia często kończą się głęboką depresją, a czasami nawet samobójstwem.

○ Konstancja Wójs



Nie damy ci zapomnieć, że jesteś nowy...

TEMAT NUMERU

Dawali jej do zrozumienia,
że „czarne jest głupie i nie pasuje tu”.

Rebbecca w szkole była nowa i nie знаła nikogo. Choć urodziła się w Polsce, jej ojciec jest emigrantem z Kambodży. Nic dziwnego, że rysy twarzy wyróżniały ją na szkolnym korytarzu. Jej nieśmiałość była potencjalnym źródłem kłopotów. Rebb od pierwszego dnia w szkole miała pod górkę. Koledzy z klasy okazywali jej, że są „lepsi” i nie chcą jej w szkole, ani tym bardziej w klasie. Testowali, ile wytrzyma złośliwości i zaczepki. Dawali do zrozumienia, że „czarne jest głupie i nie pasuje tu”. Kpili z jej skóry koloru świeżo parzonej kawy z mlekiem.

ZNĘCANIE NIE MUSI BYĆ TYLKO FIZYCZNE!

Dla wielu z nas przejawy przemocy to m.in. bicie, kopanie, plucie na innych. Ale to nie jedyny przejaw agresji. Wielu nastolatków doświadcza przemocy psychicznej! Zasada jest taka: „ty się śmiesz, a ja płaczę”. Tyle, że skutki mogą być naprawdę opłakane. Prześladowani zaczynają wierzyć w to,

że są do niczego. W skrajnych przypadkach przykrości kończą się samobójstwami. Na szczęście tak nie było w przypadku mojej koleżanki. – Było mi ciężko, tym bardziej że w nikim ze szkoły nie miałam oparcia – przyznaje 15-latką. Dziewczyna prosiła o pomoc rodziców. Oni zdecydowali się porozmawiać z chłopcami. Koledzy przeprosili i sprawa na szczęście nie wylądowała w sądzie. Niestety, nie wszyscy mają tyle odwagi i siły, by móc poradzić sobie z tego rodzaju problemami.

LADY GAGA JEDNĄ Z NICH

Osoby, które są prześladowane, mogą być fajne. Gdy otrzymują wsparcie od kolegów, łatwiej im walczyć. To, że jest się nowym, nie oznacza, że musisz być szykanowany. Niemiłe przeżycia mają za sobą chociażby Lady Gaga, Katy Perry, Justin Timberlake. Oni zmierzili się z problemem i wygrali.

Wiktorja Dziedzic

KIEDY JĘZYK JEST ZBYT DŁUGI...

Obgadywanie.
To zdarza się często.

Monika była bardzo lubiana w swojej klasie. Zawsze pomocna, wesoła i szczerza dziewczyna w mig zdobywała rzesze znajomych. Tak było do czasu, kiedy do klasy dopisała się nowa dziewczyna – Kinga. Nie od razu zaczęła naprzykrzać się Monice. Na początku była dla niej bardzo miła, rozmawiała z nią, zapraszała na nocowanie u siebie. Jednak po pewnym czasie coś się zmieniło.

ZACZYNA SIĘ ZA PLECAMI

Według słownika obgadywanie to mówienie o kimś źle za jego plecami, z reguły fałszywie i pogardliwie. Jednak nie zawsze można to zauważyć od razu. Na początku osoba obgadująca może być miła dla swojej ofiary, żeby uśpić jej czujność i po jakimś czasie pokazać swoje prawdziwe oblicze.

Pojawiło się poszturchiwanie w kolejce do bufetu, głośne wyśmiewanie wypowiedzi Moniki, złośliwe komentarze dotyczące jej ubioru. Dziewczyna znosiła wszystko bardzo cierpliwie, do czasu, kiedy usłyszała od swojej najlepszej przyjaciółki, jakie to niestworzone historie opowiadała o niej Kinga.

W takiej sytuacji mamy kilka opcji wyjścia z opresji. Przede wszystkim możemy spróbować porozmawiać z osobą, która

rozpuszcza o nas plotki, spróbować wyjaśnić sobie sporne sytuacje i zrozumieć punkt widzenia drugiej strony.

GDY ROZMOWA NIC NIE ZMIENIA...

Monika postanowiła tak zrobić, porozmawiać z Kingą. Jednak dziewczyna nie miała na to ochoty. Zaczęła ją wyzywać i wykrzykiwać na całą szkołę historyjki o tym, że Monika ją prześladuje. Potem sytuacja się pogorszyła. Teraz już cała klasa była negatywnie nastawiona do Moniki. Nikt nie chciał słuchać jej wersji wydarzeń. Zaczęły spotykać ją nieszczyśliwe wypadki: niezakręcona dokładnie woda w plecaku, przecięte sznurówki w butach, zniszczone prace domowe, popisane podręczniki... Kiedy konflikt się zaostrza, warto sięgnąć po pomoc osób dorosłych. Można porozmawiać z rodzicami, szkolnym psychologiem, wychowawcą, osobą, której możesz zaufać. Często spojrzenie i interwencja osoby starszej może pomóc w rozwiązaniu konfliktu, jednak ostateczna decyzja należy do nas.

POMOC PRZYCHODZI Z ZEWNĄTRZ

Nastolatka porozmawiała z rodzicami. Okazało się, że zna mamę Kingi, która przechodziła niedawno bardzo poważną operację i córka nie potrafiła sobie poradzić z emocjami, więc wyzywała się na innych. Po długiej i szczerzej rozmowie dziewczyny pogodziły się.

Czasami warto po prostu porozmawiać, zamiast chować głowę w piasek. W końcu do odważnych świat należy...

 Klaudia Piotrowska



W szkole każdy uczeń powinien czuć się dobrze

Szkolny pedagog na co dzień spotyka się z konfliktami wśród uczniów. Pomaga im je rozwiązywać, a także szukać porozumienia w napiętych sytuacjach.

Rozmowa z panią Aleksandrą Franaszek, pedagogiem szkolnym z Gimnazjum nr 4 w Krakowie.

TEMAT NUMERU

Czy agresja to duży problem w społeczności gimnazjalnej?

Media donoszą o kolejnych przypadkach często brutalnych zachowań uczniów. Należy jednak pamiętać, że są to sytuacje skrajne. Jeśli chodzi o młodzież gimnazjalną, to znacznie częściej mamy do czynienia z nieporozumieniami, niedomówieniami, które są przyczyną różnych konfliktów. Myślę, że agresja jest problemem, który pojawia się w różnych społecznościach i dotyczy osób w różnym wieku.

Z jakimi typami agresji możemy spotkać się w szkole? Które bardziej emocjonalnie wpływają na uczniów?

Myślę, że w tym pytaniu chodzi o charakter agresywnego zachowania. Może on być fizyczny – czyli wyrażony za pomocą czynów, np. napaść, bójka, bądź słowny – czyli np. obrażanie kogoś przy użyciu wulgarnych słów. Każde niewłaściwe zachowanie może wpłynąć na emocje, uczucia człowieka.

Czy agresja zostawia trwały ślad w życiu człowieka?

W przeciwieństwie do przemocy fizycznej agresja słowna nie pozostawia śladów na ciele, może jednak odcisnąć trwały ślad w psychice człowieka. Wszystko zależy od osobowości. Jedni ludzie są bardziej wrażliwi, inni mniej.

Z jakich powodów ludzie wybuchają agresją?

Przyczyn może być wiele. Jest to bardzo indywidualna kwestia. Zdarza się, że agresja jest wynikiem niezaspokojonych potrzeb, efektem jakiejś frustracji. Może być też sposobem na zwrócenie na siebie uwagi osób dorosłych.

Czy może mieć to związek z przeszłością, jakimiś przykrymi doświadczeniami?

Owszem, może, ale wcale nie musi. Rzeczywiście czasem jest tak, że przykre doświadczenia z przeszłości na tyle mocno

wpływają na człowieka, że powiela on negatywne wzorce i zachowania, których kiedyś sam doświadczył. Może być też tak, że osoba, która doświadczyła przykrych dla siebie zdarzeń, starannie dba o to, by nie krzywdzić drugiego człowieka w sposób, w jaki ona została potraktowana.

Kto jest najbardziej narażony na przemoc w szkole?

Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nie ma w tej kwestii żadnych reguł. Gdy jednak dojdzie do przykrych sytuacji, uczniowie mogą uzyskać pomoc u dyrektora szkoły, nauczycieli, wychowawcy klasy bądź pedagoga szkolnego. W szkole każdy uczeń powinien czuć się dobrze i bezpiecznie.

Jak się bronić?

Myślę, że są dwie ogólne zasady. Pierwsza z nich – nie prowokować sytuacji konfliktowych, a wszelkie nieporozumienia rozwiązywać na drodze spokojnej i kulturalnej rozmowy. Druga zasada – nie należy dać się sprowokować, mimo iż często danemu zdarzeniu towarzyszą silne emocje. Uważam, że dialog jest bardzo dobrą i bezpieczną formą rozwiązywania sporów.

Jak reagować, gdy jest się świadkiem przykrego zdarzenia?

Wszystko zależy od tego, co się dzieje. Na pewno nie można przejść obojętnie. Brak reakcji może być odebrany jako przyzwolenie na tego typu zachowanie. Myślę, że trzeba ocenić sytuację i podjąć właściwe kroki, np. wezwać pomoc medyczną, powiadomić o zdarzeniu policję bądź zwrócić się do osób zaufanych z prośbą o pomoc.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

 Rozmawiała Sandra Khiralla

Dorośli i młodzież inaczej postrzegają zachowania związane z przemocą w szkole

Codziennie rano wstajesz, ubierasz się i wychodzisz do szkoły. Tak wygląda poranek większości naszych rówieśników. Ale co dzieje się po przekroczeniu progu tego budynku? Nie o wszystkim mówi się głośno...

Wona Chmura-Rutkowska, pedagog i socjolog, przeprowadziła badania socjologiczne wśród uczniów. Wyniki ukazują szkołę jako miejsce, w którym panuje dyskryminacja, wszechobecna przemoc, znęcanie się nad słabszymi uczniami, a sprosne komentarze i teksty są na porządku dziennym. W ankiecie wzięło udział 350 osób z 26 szkół z całej Polski. Były to zarówno gimnazja z dużych miast, jak i niewielkich gmin. Ale czy badania przedstawiły realistyczny obraz sytuacji?

Spójrzmy na to okiem ucznia. Jestem w trzeciej klasie gimnazjum. Całkiem niedawno jedna ze znajomych straciła przytomność na szkolnym korytarzu po ostrej kłótni zakończoną bójką, bo zażyła kilkanaście tabletek nieoznaczonego leku. Wiadomo, plotki szybko się rozchodzą i już kolejnego dnia cała szkoła wiedziała (ba! wszyscy znajomi, także ci z drugiego końca miasta), co się wydarzyło dzień wcześniej. Korzystając z pomocy przyjaciół z innych gimnazjów, postanowiłam skomentować pracę pani Iwony.

PRZEMOC I DISKRYMINACJA, PŁEĆ

Czy na co dzień doświadczamy przemocy i dyskryminacji? Oczywiście, że tak. Znam chłopaka w moim wieku, który do tej pory już kilka razy zmieniał szkołę ze względu na zachowanie kolegów z klasy względem niego. Nie lubił chodzić do gimnazjum, wiedział, że gdy tylko przyjdzie na lekcje, koledzy będą się z niego wyśmiewać, ponieważ jest nieśmiały. Teraz do tego stopnia stracił wiarę w siebie, że musi chodzić na terapię, by spróbować pokonać znajomych, którzy mu dokuczają. Ale czy niechęć i okazywanie wulgarności mają charakter wojny między płciami? Autorka dużo miejsca w analizie zachowań uczniów poświęca temu, że dziewczęta doświadczają przemocy ze strony chłopców. Sama nigdy do tej pory nie słyszałam, żeby w jakiejś szkole nie tolerowano kogoś ze względu na to, że jest odmiennej płci. Popytałam, inni uczniowie mają zdanie podobne do mojego. Owszem, zdarzają się bójkі między dziewczynami a chłopakami, ale z reguły w tym wypadku płęć nie odgrywa znaczącej roli. A co z dyskryminacją? W naszym kraju ogólnie przyjęte jest, że co obce, to złe. Romów nazywamy oszustami, do Żydów także mamy wiele uprzedzeń. Tak samo zawsze znajdzie się rasista „nie trawiący” osób o innym kolorze skóry. Na szczęście nie doszło jeszcze do tego, że jedna z płci stara się wypłenić drugą... Nie tylko chłopcy stosują przemoc wobec dziewczyn. One nawzajem też się wyzywają i sprosne komentują wygląd czy zachowanie.

PRZED WF-EM...

Podglądanie w szatniach, seksualne aluzje, gwizdy i sprosne komentarze – tak jak twierdzi autorka badań – są na porządku dziennym. Nikt z nas nie nazywa takich zachowań „przemocą”. Bagatelizujemy to. Nie patrzymy na sytuację pod tym kątem. Dla nas jest to szara codzienność, nic nadzwyczajnego. Przyzwyczailiśmy się do niektórych zachowań, które już wydają się nam normalne. Jednak te zachowania to w rzeczywistości przemoc. Dziewczynom się to przeważnie podoba, co chłopców jeszcze bardziej zachęca. Przeszkadza za to opiekunom. Czy nie przesadzają z oburzeniem? Zastanawiam

się, co okazałoby się, gdyby spytać dorosłych, na przykład rodziców (zakładając, że odpowiedzą zgodnie z prawdą), czy nie zachowywali się tak, będąc nastolatkami? Stawiam dychę, że im też zdarzały się podobne sytuacje.

15-LETNI RODZICE?

Zdaniem socjolog, ciało i wygląd są uważane przez młodzież za jedno z ważniejszych atutów, niezbędnych, aby cieszyć się zainteresowaniem płci przeciwnej, czy chociażby zyskać przyjaciół. Dziewczyny ubierają się wyzywająco, by zwrócić na siebie uwagę. Miniówki, topy z głębokim dekoltem i odsłaniające brzuch, dziesięciocentymetrowe szpile i staniki wypchane watą lub skarpetkami. Tak, to się zdarza. Tak jak intensywny make-up. Kocie oczy, podwinięta kreska, sztuczne rzęsy, krwistoczerwona szminka – tak chodzimy do szkoły... Takie z pozoru niewinne zachowania mogą w przyszłości doprowadzić do wielu nieprzyjemnych sytuacji. Dobrym tego przykładem jest znana mi historia jednej z uczennic krakowskiego gimnazjum. Wysłała z podstawówki z opinią „szarej myszki”. Nie udzielała się na forum klasy, lecz do nauki też nie przywiązywała większej wagi. W pierwszej klasie to się zmieniło. Już na początku roku wpadła w złe towarzystwo. Typowe dresy i maniurki. Zaczęła ubierać się bardzo wyzywająco. Zamiast na lekcje chodziła zapalona, wciągnęła kreskę czy po prostu gdziekolwiek, byle nie iść do budy. W wieku czternastu lat zaszła w ciążę z przypadkowym chłopakiem z imprezy. Co będzie z nią dalej? Pewnie wychowa dziecko z pomocą jego dziadków. Może ono nawet nie będzie jej traktowało jak matkę, tylko jak starszą siostrę, bo ile z dzieci ma takich młodych rodziców? Podobne sytuacje mają miejsce w wielu szkołach ponadpodstawowych.

CO NA TO NAUCZYCIELE?

Kłopot z przemocą w szkole jest bardzo ważnym tematem, ale, niestety, nauczyciele od niego uciekają. Ostatnio słyszałam, że wychowawczyni jednej ze znajomych po tym, jak dowiedziała się o zorganizowanej przez uczniów, nieco przelanej alkoholem imprezie, zrobiła na ten temat lekcję w klasie. Jest to chyba... drugi przypadek nauczyciela ingerującego w problemy uczniów, z którym się spotkałam. Niedawno miała miejsce pewna sytuacja – dwóch uczniów pobiło się pod szkołą, ale już za ogrodzeniem. Wokół nich zebrał się krąg gapiów, a cała scenka była dobrze widoczna z okien budynku. Jeden z nauczycieli był świadkiem całego zdarzenia. Czy zgłosił je na policję lub do dyrektora gimnazjum, by wyciągnąć jakiegokolwiek konsekwencje takiego zachowania? Odpowiedź jest prosta: nie. Dlatego, że to było już poza terenem szkoły...

Czy wyniki badań pani socjolog przedstawiały sytuacje chociaż podobne do opisanych przeze mnie? Tak, ale w bardzo okrojonej wersji. Autorka skupiła się na dyskryminacji, którą według mnie nieco wyolbrzymia, jednocześnie zaniedbując pozostałe problemy.

Anna Bojdo

Nasza ankieta na temat przemocy w szkole

Na potrzeby majowego wydania „Śmigła” postanowiliśmy przeprowadzić prywatną anonimową ankietę dotyczącą agresji i przemocy w szkole. Ankiety przeprowadzone zostały w grupie 100 osób z trzech różnych gimnazjów. Miały one również na celu uzyskanie danych na temat poczucia bezpieczeństwa wśród młodzieży gimnazjalnej w szkole. Na pytania odpowiadali uczniowie (49% dziewczyny, 51% chłopcy) w wieku 13-16 lat.

Przemoc psychiczna jest równie nieprzyjemna jak fizyczna. Z naszych badań wynika, że w szkole:

- ✓ 20% ankietowanych było prowokowanych do bójki,
- ✓ 12% z nich zostało ofiarą agresji fizycznej,
- ✓ nad 17% z nich znęcano się psychicznie,
- ✓ 16% padło ofiarą kradzieży w szkole,
- ✓ od 7% badanych wyłudzano haracz.

W szkole możemy wskazać różne grupy. Nie są to jednak wyłącznie grupy typu „Klub miłośników natury”. Niestety, mogą to być grupy pobierające haracze czy sprzedające narkotyki.

- ✓ 8% osób ankietowanych potwierdziło, że w ich szkole jest grupa pobierająca haracz,
- ✓ 4% badanych mówi, że w ich szkole są osoby sprzedające narkotyki,
- ✓ aż 31% uczniów zna osoby, które znęcają się psychicznie i fizycznie nad innymi.

Okazało się, że w strachu przed agresją w szkole:

- ✓ 5% osób zdarzyło się opuścić zajęcia w strachu przed pobiem,
- ✓ 15% opuściło lekcje, gdyż obawiało się dokuczania przez innych.

Ponadto aż 56% nie zna żadnej organizacji, która udziela pomocy pokrzywdzonym. Według 14% pytanym zdarzyło się, że spokój w szkole został zakłócony przez osoby z zewnątrz.

Pytaliśmy także, kogo prosiliby o pomoc w sytuacji zagrożenia. Oto ranking osób, z których pomocy by skorzystali:

- ✓ nauczyciel (najczęściej wychowawca) – 33%,
- ✓ rodzic – 30%,
- ✓ koledzy – 20%,
- ✓ policja – 7%,
- ✓ pedagog/psycholog – 6%,
- ✓ chciał(a)bym sobie poradzić sam – 3%,
- ✓ rodzeństwo – 2%.

Miejsca, w których ankietowani czują się najmniej bezpiecznie:

- ✓ w szkole: toalety, stołówka, korytarz, szatnia,
- ✓ poza szkołą: ciemne ulice, niebezpieczne dzielnice, piwnice w blokach.

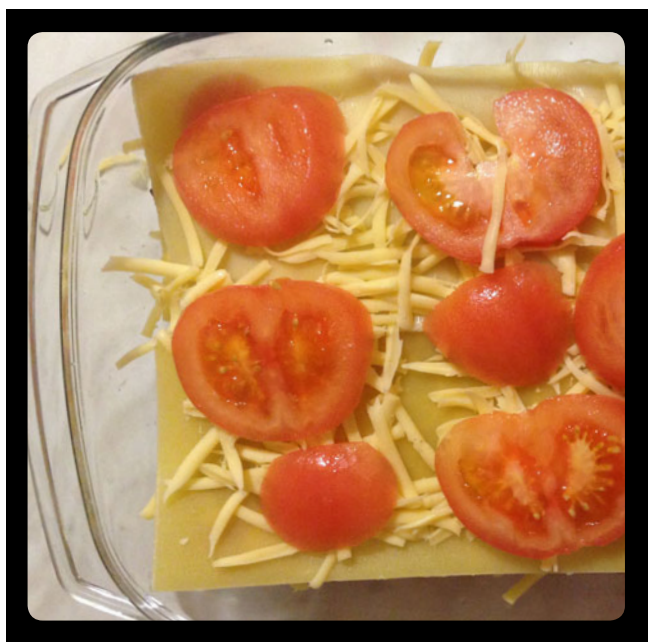
Jak poprawić bezpieczeństwo w szkole? Oto ranking odpowiedzi badanych:

- ✓ zamontować monitoring lub zwiększyć liczbę kamer,
- ✓ zwiększyć liczbę i poprawić jakość dyżurów pełnionych przez nauczycieli,
- ✓ wprowadzić surowsze konsekwencje dla osób, które nie przestrzegają zasad,
- ✓ wprowadzić naukę samoobrony w szkole.

🔴 Ankieta przygotowała, przeprowadziła i opracowała Sandra Khiralla



Ulubioną potrawą Garfielda jest lasagne. Zawsze byłem ciekawa, jak ten włoski specjał smakuje. Dzisiaj przedstawiam wam mój amatorski przepis. Może się on wydawać trudny i skomplikowany w wykonaniu, ale gwarantuję wam, że przygotowanie jest bardzo proste, chociaż trochę czasochłonne. Lasagne najlepiej robić z pomocą rodziny lub przyjaciół. Jeśli podzielicie się pracą, czas skróci się o połowę.



SKŁADNIKI:

- makaron lasagne – prostokątne płyty – 12 płyt, ok. pół opakowania
- mięso mielone 500 g
- ser żółty 250 g
- mozzarella 1 kula
- koncentrat pomidorowy 200 g
- 1 mała cebula, biała lub czerwona
- 1 pomidor
- 1 mała czerwona papryka
- przyprawy

Składniki przewidziane są na prostokątne naczynie żaroodporne o pojemności 2,75 l i wymiarach około 25x15 cm. Taka ilość da nam około 6 porcji.

Czas przygotowania: ok. 40 min. + 30 min. pieczenia.

Jeżeli wasz piekarnik nagrzewa się dość długo, warto włączyć go w momencie rozpoczęcia przygotowań.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

Rozpakuj mięso mielone i umieść je na patelni. Jeśli używasz patelni teflonowej, tłuszcz nie jest konieczny, jeśli zwykłej, przed włożeniem mięsa nalej na nią olej lub inny tłuszcz, tak aby całe dno było zakryte. Mięso smaż około 20 minut, na małym ogniu pod przykryciem. Co jakiś czas mieszaj je oraz delikatnie rozdzielaj na mniejsze kawałki, najlepiej drewnianą łyżką. Po około 15 minutach polecam spróbować kawałek mięsa i ewentualnie doprawić, jeśli jest to konieczne. Ja zazwyczaj dodaję jedynie trochę vegety.

Ser żółty zetrzyj na grubych oczkach. Mozzarellę pokrój na niezbyt grube plasterki. Paprykę umyj, wykrój ogonek wraz z pestkami, następnie pokrój ją w paseczki długości około 2 cm. Cebulę obierz, pokrój na cienkie połówki talarek. Nie mam skutecznego sposobu, żeby przy tym nie płakać, ale otwarte okno bardzo pomaga. Pomidora obierz ze skórki. Aby łatwiej było to zrobić, możesz przelać go wrzącą wodą. Pokrój go w plastry grubości około 0,5 cm.

Koncentrat pomidorowy przełóż do miski. Jeżeli jest dość gęsty, możesz rozrzedzić go odrobiną wody. Dodaj według uznania przypraw (soli, pieprzu, czosnku, papryki, łagodnej lub chilli, jeśli wolisz ostre potrawy) oraz ziół (polecam bazylię). Przygotuj odpowiednio duży garnek, aby cały płat makaronu mógł się do niego zmieścić. Nalej do niego wody do około 4 cm wysokości, zagotuj ją, dodając kilka kropel oleju lub oliwy oraz pół łyżeczki soli. Każdy płat makaronu gotuj na małym ogniu przez ok. 3 minuty. Możesz włożyć jednocześnie kilka na raz, jednak pamiętaj, by układać je na krzyż, by nie zlepiły się ze sobą.

Dno naczynia żaroodpornego pokryj cienką warstwą oleju lub oliwy. Następnie ułóż warstwy. Kolejno: mięso, papryka z cebulą, pomidory. Każdą z nich przedziel makaronem. Dodatkowo pod każdym składnikiem i na nim umieść warstwę sera – dzięki temu danie będzie bardziej spójne. Ostatnią warstwę przykryj makaronem, polej sosem i delikatnie nałóż na niego mozzarellę.

Zamknięte naczynie włóż do nagrzanego do 180 stopni piekarnika na około 30 minut.

Smacznego!

 Jadzia Uljasz

Muzyczna skrzynka „Śmigła”

THE VAMPS

O tym popowym brytyjskim boysbandzie zrobiło się bardzo głośno w ostatnich miesiącach. Zespół w składzie: Bradley Simpson (gitara), Connor Ball (gitara basowa), James McVey (gitara) oraz Tristan Evans (perkusja) wzbudził zachwyt młodej publiczności. Zespół został założony w 2012 roku, ich debiutancki singiel „Can We Dance” szybko wpada w ucho. Co jakiś czas wstawiają na YouTube nowe covery, a na koncie mają już takie jak: „Let Her Go” (Passenger), „MMM Bob” (Hanson), „22” (Taylor Swift), „Kiss You” (One Direction) czy dodany ostatnio, 25 marca, „Midnight Memories” (One Direction). Muzyka tego zespołu to propozycja w sam raz na niejedną dyskotekę. Sama często ich słucham

i muszę przyznać, że stałam się ich fanką. 21 kwietnia w Polsce ukaże się w ich pierwszy album.

GUNS N' ROSES

Mimo że na świecie jest wiele zespołów godnych uwagi, o tej grupie na pewno nie możemy zapomnieć. Ta hardrockowa formacja z Los Angeles to prawdziwa legenda tego rodzaju muzyki. Mimo że grali, zanim się urodziłam, to pewnie dużo osób w zbliżonym do mojego wieku zna zespół Axla Rose'a. „November Rain”, „Rocket Queen”, „Welcome to the Jungle” to tylko kilka kawałków z listy legendarnego Guns N' Roses. Jestem pewna, że każdy, gdy usłyszy choć jedną kompozycję tego zespołu, doceni ich talent. Na pewno lubią mocne gitarowe brzmienie, ale każdy znajdzie coś dla siebie, ponieważ kapela w repertuarze ma także ballady w sam raz na ciepłe wieczory, np. „Patience”. Mimo że powstała w 1985 roku, tej muzyki nadal się słucha i mam nadzieję, że będzie tak jeszcze długo.

🕒 Przygotowała Wiktoria Dziedzic

SUDOKU

SUDOKU

9		5						8
4			5	7		1		6
	2	7	6				4	
	9	6			3		1	2
7		4		1		3		
	1		9	8				
	8	1			4		9	
3			8				5	1
		2			7		6	

🕒 Przygotował Mateusz Ciochoń

Recenzja książki

„Czas tęsknoty”

– Adrian Grzegorzewski

Jest rok 1939, wakacje. Żądny przygód Piotr, dziewiętnastoletni student architektury, przyjeżdża na wakacje w rodzinne strony swojej nieżyjącej mamy, do Bedryczan na Wołyniu. Tam przyjmuje go pani Maria, przyjaciółka zmarłej jeszcze z czasów młodości. Przystojny młodzieniec od razu zwraca uwagę szesnastoletniej Marty, uroczej i zadziornej córki pani Marii. Młodzieniec, nie mogąc wysiedzieć w miejscu, urządza sobie długie spaceru, podczas których wytapuje do swojego szkicownika najpiękniejsze widoki.

Pewnego dnia Marta towarzyszy mu w przechadzce po ogrodzie, w pobliżu którego znajduje się prawosławna cerkiew. Kiedy podchodzą do płotu otaczającego świątynię, dociera do nich śpiew, który urzeka Piotra. Chłopak, nie mogąc zapomnieć właścicielki głosu, doprowadza do spotkania z nią. Święta, trochę starsza od chłopaka, również zaczyna się nim interesować. Córka OUN-owca, obiecana młodemu, porywczemu Jegorowi, stara się zrobić wszystko, żeby choć na chwilę poczuć się wolną i prawdziwie kochaną. Po wielu dniach skrytego darzenia się uczuciami, Święta decyduje się spędzić z Piotrem ostatnią noc przed jego powrotem do Warszawy. Doprowadza to do furii Jegora, który ma zamiar za wszelką cenę szukać zemsty. Widmo wojny i nieobliczalność młodego Ukraińca doprowadzają do tego, że Marta wraz z Ukrainką zmuszone są opuścić Bedryczany i udać się w bezpieczniejsze miejsce.

Podczas wojny dziewczyny nie chcą pozostać bierne, dlatego starają się jak najlepiej pomagać gospodarzom. Święta uczy Martę pierwszej pomocy, a Polka odwzajemnia się jej nauką języka.

W tym czasie Piotr trafia do wojska, gdzie musi szybko dorosnąć i nauczyć się walczyć. Podczas kilkuletniej drogi młodzi wystawiani są na niełatwe próby. Wspierające się wzajemnie dziewczyny doznają wszystkiego, czego mogła się spodziewać kobieta w tamtych czasach, a oprócz tego zmuszone są doświadczać okrucieństwa rzezi wołyńskiej. Piotr jak prawdziwy mężczyzna przyjmuje to, co niesie wojna, trafiając dzięki swojej waleczności w szeregi Cichociemnych. Ale czy w obliczu wojny jego miłość do Święty ma szansę na przetrwanie?

Adrian Grzegorzewski na motyw przewodni swojej debiutanciej książki wybiera romans Ukrainki i Polaka na tle konfliktu pomiędzy ich narodami. Miłość cały czas przewija się przez książkę, mocniej zaakcentowana w jej kluczowych momentach, jednak całą historię zbudowało to, co działo się obok wątku głównego. Muszę przyznać, że na początku nie byłam przekonana, czy uda mi się tę książkę przeczytać, jednak nie oddałam jej nikomu innemu do recenzowania.



Nie zawiodła mnie intuicja i kilka stron później byłam już całkowicie wciągnięta w historię Święty i Piotra. Przypadło mi do gustu to, w jaki sposób Grzegorzewski opisuje realia wojny. Robi to tak umiejętnie, że przeżywamy wszystko wraz z bohaterami, śmiejemy się, smucimy, boimy i zyskujemy nadzieję razem z nimi. Podoba mi się, że prawdziwe postacie historyczne spotykają się z tymi fikcyjnymi, uwiarygadniając je w ten sposób.

Warto podkreślić też głębsze refleksje, jakie z tej historii niewątpliwie każdy wyciągnie. Autor buduje sytuacje, które same pchają czytelnika do namysłu nad swoim życiem, a już na pewno nad losem tych, którzy polegli w czasie wojny. Na koniec mogę już tylko wyrazić nadzieję, że nie będziemy musieli długo czekać na następną książkę Adriana Grzegorzewskiego, bo już teraz jestem ciekawa, co jeszcze może nam zaproponować.

Polecam „Czas Tęsknoty” pasjonatom historii, którzy chcą o niej poczytać w trochę inny sposób.

Wszystkich panów proszę o niezrażanie się do książki przez określenie „romans”, ponieważ szkoda tracić przez to dobrą lekturę, a poza tym nie jest to historia miłosna na poziomie tzw. kuchennych romansów, tylko przyjemna ballada wpisana w niesprzyjające miłości okoliczności, nadająca jej przez to charakter romantyczny w zupełnie innym stylu.

🕒 Ciri, 16 lat

Co w samorządzie piszczy?

Zmagania z ludolfiną

Wisława Szymborska

„Podziwu godna liczba Pi
trzy koma jeden cztery jeden.
Wszystkie jej dalsze cyfry też są początkowe
pięć dziewięć dwa, ponieważ nigdy się nie kończy.
Nie pozwala się objąć sześć pięć trzy pięć spojrze-
niem,
osiem dziewięć obliczeniem,
siedem dziewięć wyobraźnią,
a nawet trzy dwa trzy osiem żartem, czyli porów-
naniem
cztery sześć do czegokolwiek
dwa sześć cztery trzy na świecie (...).”

Z okazji Międzynarodowego Dnia Liczby Pi samorząd uczniowski Gimnazjum nr 15 w Krakowie postanowił przeprowadzić szybki konkurs. Udział w nim wzięli przedstawiciele wszystkich klas gimnazjum. Zadaniem uczestników było zapisanie w ciągu 30 sekund jak największej liczby cyfr po przecinku. Okazało się, że niektórzy nauczyli się ich nawet 150! Lecz przy tak ograniczonym czasie stres zrobił swoje... Najlepsze okazały się dziewczęta z klasy 2a z wynikiem 51. Po zakończonych zmaganiach przez radiowęzeł przytoczyliśmy kilka ciekawostek na temat ludolfiny oraz odczytaliśmy wiersz W. Szymborskiej „Liczba Pi”. W ten sposób poetycko i matematycznie obchodziliśmy Dzień Liczby Pi w naszym gimnazjum.

📍 Samorząd Uczniowski
Gimnazjum nr 15 w Krakowie



Żółty dzień

W Gimnazjum nr 7 w Krakowie kolorowe dni stały się już tradycją. W marcu kolorowy dzień przeprowadziliśmy w czwartek, 20-tego i jak zwykle został on entuzjastycznie przyjęty przez uczniów naszej szkoły. W tym miesiącu członkowie Samorządu Uczniowskiego wybrali bardzo wiosenny (w końcu 21 marca obchodzimy pierwszy dzień wiosny) kolor – żółty. Zasady kolorowego dnia są proste. Wystarczy przyjąć ubranym w co najmniej jedną część garderoby oraz dodatek w danym kolorze, aby być zwolnionym z pytania i niezapowiedzianych kartkówek, czyli, jednym słowem, mieć luźniejszy dzień w szkole.

Jak zwykle, dwa dni przed akcją pojawił się komunikat ogłoszony przez Mikołaja i Karolinę, członków SU, mówiący o zbliżającym się wydarzeniu. Następnie w danym dniu podczas lekcji przewodniczący samorządu, Mikołaj, odwiedził poszczególne klasy i przy pomocy przewodniczących klas sporządził spis uczniów ubranych na żółto.

Akcja jak zawsze cieszyła się dużym powodzeniem wśród uczniów naszej szkoły. Ale nie ma się co dziwić, w końcu chęć posiadania luźniejszego dnia w szkole jest bardzo kusząca. Potwierdza to fakt, że po korytarzach naszej szkoły chodziło blisko 200 ubranych na żółto gimnazjalistów.

📍 Maria i Gabriela B.
Samorząd Gimnazjum nr 7

Przystań poetów

Karol Kowalski

Gimnazjum Sióstr Nazaretanek w Krakowie

Odbicie życia

Nad czarną, atramentową kawą
Zwiniętą w gorzkim tyku
Wbijam wzrok.
Spojrzenie jakże przelotne
Wczepione w drobną parę.

Mrugnę okiem, sprawdzam.
Upijam tyk.

Fakt, ubyto.
Czas ruszył.
Odstawiam kubek.
Palce wciąż ciepłe.
A ja już starszy.
O parę marnych sekund.

Szept ognia

Próbowałem znaleźć
W sarkofagach pamięci
Wyjście z sytuacji bez wyjścia –
Dzień, w którym klepsydra śpiewała jak dziś.
Przekładam kolejne nuty na kartkach,
Być może znalazłem coś odbitego w tafli czystej wody,
Ale to zostało podane w stłuczonej szklance.
Krople przesiąkają na kolejne rozdziały,
A ja wciąż nie osuszyłem zranionych oczu.
Patrzę tym wzrokiem, mówiąc, że zawiodłem,
Więc wyciągam dłoń, wertując szybciej stare stronicę.
Oczy milkną, krople ustają.
Słyszę łomot serca na widoku.
Krew bezsilności płami nagle me dłonie,
W popiół osmala moje życie.
Klęczę, patrząc na płonącą księgę.
W ciszy słysząc krzyki serca,
Wyczuwam znaczący szept ognia...

*Pożegnanie
przed początkiem świata*

Tańczyli w objęciach,
Ciasno. W czerwieni.
W różanej prawdzie.
Bliskości.
Widzieli w sobie
Oczy pełne cieni
Każde osobne. Każde w samotności.
Mówiły oba,
Albo i nie.
Być może ciszej
Mijały ich dni,
W ciasnej czerwieni
Objęcia w atlasie,
Prawdy, w różanej bieli.
Objęcia te stałe.
Objęcia te trwałe,
Gdźdźdźdź, wołały w zawodzie.
Lecz w objęciach, nadal pękały trwałe,
Niczym lilie,
W splekanej od bieli róż wodzie...



Wiersze wyróżnione podczas Festiwalu Młodego Słowa w Krakowie w grudniu 2013 roku.

ZAJRZYJ DO SCKM!

RĘKODZIEŁO



ZAPRASZAMY NA WARSZTATY „MŁODY DIZAJNER”, „FABRYKA MODNYCH DROBIAZGÓW”, „COŚ Z NICZEGO” ORAZ WARSZTATY ARTYSTYCZNO-HOBBYSTYCZNE.

MUZYKA



ZAPRASZAMY DZIECI I MŁODZIEŻ NA ZAJĘCIA MUZYCZNE. WOKALNE - DO STUDIA PIOSENKI LUB DZIECIĘCEGO CHÓRU „SCHERZINO”. INSTRUMENTALNE - NA WARSZTATY PERKUSYJNE, KONTRABASOWE, GITAROWE, PIANISTYCZNE ORAZ DLA ZESPOŁÓW ROCKOWYCH.

U NAS POPROWADZISZ I STANIESZ SIĘ WSPÓŁTWÓRCĄ AUDYCJI RADIO- WYCH, NAUCZYSZ SIĘ PODSTAW MONTAŻU RADIOWEGO. W AKADEMII DZIENNIKARSKIEJ, W INTERNETOWYM RADIU „PRYZMAT” ORAZ W AKADEMII DZIENNIKARSKIEJ POZNASZ WARSZTAT PRACY DZIENNIKARZA.

DZIENNIKA- RSTWO



PRZESTRZEŃ MAŁEGO DZIECKA



ZAPRASZAMY DZIECI W WIEKU PRZED- SZKOLNYM NA WESOŁE I KOLOROWE ZAJĘCIA. ŚPIEWAMY, GRAMY, RYSU- JEMY, TAŃCZYMY, BAWIMY SIĘ I NIE PRZESTAJEMY SIĘ CIESZYĆ Z TEGO, ŻE JESTEŚMY RAZEM.

CYRK



ZAPRASZAMY DZIECI I MŁODZIEŻ NA WARSZTATY CYRKOWE. NAUCZYMY WAS ŻONGLOWAĆ PIŁECZKAMI, MACZUGAMI, CHUSTECZKAMI, OBRĘ- CZAMI, FLOWER-STICKAMI, POJAMI, CHODZIĆ NA SZCZUDŁACH I JEŹDZIĆ NA MONOCYKLU.

ZAPRASZAMY DZIECI I MŁODZIEŻ DO ALCHEMII TEATRU DO DZIECIĘCEGO STUDIA TEATRALNEGO „WYJĄTEK”, GRUPY „AB OVO” ORAZ GRUPY „ZATRZYMAĆ OBROTÓWKĘ”.

ALCHEMIA TEATRU



SPORT



DZIECI I MŁODZIEŻ ZAPRASZAMY NA ZAJĘCIA ŻEGLARSKIE, AIKI JUJUTSU, KULTURYSTYKĘ, AKROBATYKĘ SPOR- TOWĄ, UNIHOKEJ I TENIS STOŁOWY.

PLASTYKA



PRZYJDŹ DO NAS NA ZAJĘCIA MA- LARSKIE, RYSUNKOWE, GRAFICZNE, CERAMICZNE, WITRAŻOWE, SCENO- GRAFICZNE ORAZ Z TKANINY ARTY- STYCZNEJ.

INTERESUJESZ SIĘ TAŃCEM WSPÓŁ- CZESNYM, SHOW DANCE LUB TAŃCEM ETNICZNYM? U NAS ZNAJDZIESZ COŚ DLA SIEBIE.

TANIEC



WARSZTATY „FILMAGIA” NAUCZĄ CIĘ, JAK PRZYGOTOWAĆ SCENARIUSZ, STWORZĄ WARUNKI DO ZREALIZO- WANIA ETIUDY FILMOWEJ. TYCH KTO- RYCH INTERESUJE ANIMACJA ZAPRA- SZAMY NA „KRAKOWSKIE FILMO- WISKO”.

FILM



**STAROMIEJSKIE CENTRUM KULTURY
MŁODZIEŻY W KRAKOWIE ZAPRASZA
NA ZAJĘCIA!**

ZAPISY JUŻ TRWAJĄ!

WYBIERZ COŚ DLA SIEBIE!

SZCZEGÓŁY:

www.sckm.krakow.pl
www.facebook.com/Staromiejskie
e-mail: biuro@sckm.krakow.pl